https://obserwatorpolityczny.pl/polska-umiera-w-trzech-wymiarach-cz-i-1-wprowadzenie/?unapproved=166132&moderation-hash=ac1751074ee7c6057e2d26be5fe4ab5d#comment-166132

Polska umiera w trzech wymiarach (cz.I-1). Wprowadzenie

3 sierpnia 2021 krakauer

Polska umiera w trzech wymiarach: **biologiczno-społecznym, ekonomicznym i kulturowo-tożsamościowym**. Państwo upada, społeczeństwo się rozkłada, nie ma czegoś, co kiedyś nazywano morale, dzisiaj można to nazwać uczciwością. Upadek późniejsze celowe i chaotyczne niszczenie dziedzictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, doprowadziło do pozbawienia nas nie tylko zdolności do akumulacji kapitału, planowania i decydowania o sobie. Przede wszystkim jednak straciliśmy technologię, kulturę, przekrzywiono duchowość, jak również zastąpiono prawdę – cynizmem, a uczciwość złodziejstwem. Nade wszystko jednak – patriotyzm zastąpiono nadęciem i pozoranctwem, albowiem **patriotyzm w takim kraju jak nasz, tak położonym, z takimi sąsiadami i z takimi doświadczeniami historycznymi – musi być pragmatyczny, a nie romantyczny lub po prostu samobójczy**. Niestety narzucony nam patriotyzm jest już poza wskazaną powyżej skalą. Po dodaniu do tego kultury masowej robiącej miazgę z mózgów i upośledzonej – w dużej części – religijności, tutaj po prostu nie może być dobrze.
Najpierw usłyszeliśmy, że pierwszy milion trzeba ukraść, a później żeby schować babci dowód, jak uprzywilejowanemu jaśnie państwu przestał odpowiadać kierunek, o którym decydowała większość. Skala w jakiej poprzez negację, głupotę, często szkodnictwo – być może nawet z zewnętrznych inspiracji – doprowadzono do rozkładu dziedzictwa i dewastacji społeczeństwa, w tym na poziomie biologicznym, nie może być przypadkiem. Upośledzenie ekonomiczne jest powszechne, byliśmy przeciętnie bardzo biedni, a jesteśmy biedni – tylko ustabilizowani w tej biedzie. Co zresztą również nie jest trwałe, jak widzimy – odradza się demon inflacji.

Sztandarowymi przykładami szkodnictwa elit jest: Żarnowiec, los naszych cukrowni, Powszechny Program Prywatyzacji i nasze fantastyczne emerytury pod palmami (reforma – emerytury kapitałowe). O stanie tzw. służby zdrowia nawet nie ma co wspominać – na szczęście uniknęliśmy „prywatyzacji". To zadziwiające, że po każdym z tym „epizodów" naszej transformacji, nie rozkwitły szubienice. Jednak taki jest los państwa i Narodu, który oddał władanie nad swoimi mediami i nad swoją percepcją obcym. W tym w szczególności tym najbardziej niebezpiecznym, nawet bardziej niebezpiecznym od morderców i złodziei w białych kołnierzykach – purpuratom sukienkowym.

Nazwanie zachowania naszych elit przez ostatnie 30 lat, – uprzejmą niekompetencją, czy może jakimś tam poziomem nieudolności, to oczywiście eufemiczna lakoniczność, ale nie mamy zamiaru nikogo obrażać, to po pierwsze po drugie tylko robiąc z tego co zrobili – skandal – można otworzyć ludziom oczy. Ponieważ system jest tak skonstruowany, że nie da się tu mówić o winie. Po prostu cwańsi mieli pieniądze, władzę i wpływy – zgromadzili ich więcej, a teraz na tym korzystają ich dzieci i wnuki. Mniej cwani lub po prostu uczciwi (słowo klucz), albo wegetowali w nieogrzewanych blokach po byłych PGR-ach, albo wyjechali bo zmuszał ich do tego głód lub starali się wiązać koniec z końcem. Ich dzieci, jeżeli je oczywiście byli w stanie mieć, mają przyszłość zdeterminowaną przeszłością, czyli generalnie

przyszłości nie mają. Realnie z biednych, wygrali tylko ci, co uciekli z tego kraju na stałe. To bardzo smutne, ale obiektywne podsumowanie naszej transformacji. Zresztą tak jest nadal. Szanse na awans społeczny mają ci, których stać, żeby zapłacić za swoją edukację i za koszty życia w tym czasie, osoby obciążone np. zobowiązaniami rodzinnymi, chorobami i innym balastem – nie mają szans.

Po koniecznym wstępie, przyjrzyjmy się trzem płaszczyznom umierania naszego kraju. One wszystkie trzy są ze sobą bardzo ściśle powiązane, przenikają się i warunkują. Rozpatrzymy wymiar biologiczno-społeczny, ekonomiczny i kulturowo-tożsamościowy. To klasyczna triada strategiczna, pozwalająca za ocenę całokształtu funkcjonowania danej przestrzeni społeczno-ekonomicznej. Każdy z tych wymiarów odpowiada przekrojowo za całokształt kwestii związanych z funkcjonowaniem społeczeństwa i państwa. Spojrzenie przez takie trzy soczewki pozwoli nam na najważniejsze wnioski – jakie tylko można podjąć – wnioski dotyczące przyszłości, albowiem **to nasza największa wada, nieumiejętność wyciągania wniosków z własnych błędów, porażek i straconych szans**. Nie ma refleksji, bo nie ma ciągłości i nie ma poczucia współodpowiedzialności elit za ogół i ogółu za każdy szczegół! Samo uświadomienie sobie miejsca w jakim się znajdujemy i mniej więcej przez co jesteśmy właśnie w tym miejscu i w takiej kondycji, która najdelikatniej mówiąc nie tylko nie robi szału, ale jest dużo poniżej naszego potencjału pozwoli nam, a przynajmniej powinno na odbudowę samoświadomości. Po pierwsze tej indywidualnej, a po drugie tej zbiorowej – o nią jest ekstremalnie trudno, ponieważ kształtowanie się opinii publicznej jest u nas sterowane przez liczne ośrodki wpływu – poczynając od gazety wartej tyle co fekalia, poprzez obce mendia (tu nie ma błędu) i na kłamstwach purpuratów kończąc. W tych warunkach kształtowanie się opinii publicznej musi być wykoślawione i doskonale to wykorzystują politycy.

Zapraszamy na kolejne części felietonu:

Dla porządku zastosowano podwójną numerację, gdzie cyfra rzymska oznacza kolejną część publikowanego felietonu, a cyfra arabska jego część tematyczną, podzieloną dodatkowo na litery alfabetu.

1. 1. Polska umiera w trzech wymiarach (cz.I-1). Wprowadzenie
2. 2. Polska umiera w trzech wymiarach (cz.II-2). Biologiczno-społeczny wymiar wymierania
3. 3. Polska umiera w trzech wymiarach (cz.III-3 a). Ekonomiczny wymiar wymierania
4. 4. Polska umiera w trzech wymiarach (cz.IV-3 b). Ekonomiczny wymiar wymierania
5. 5. Polska umiera w trzech wymiarach (cz.V-4 a). Kulturowo-tożsamościowy wymiar wymierania
6. 6. Polska umiera w trzech wymiarach (cz.VI-4 b). Kulturowo-tożsamościowy wymiar wymierania
7. 7. Polska umiera w trzech wymiarach (cz.VII-5). Podsumowanie